Wydanie wieczorne.
Nr. 361 | Sobota 14 listopada 1914. | Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f. 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Walki legionistów we wschodniej Galicyi.
Zwycięski bój pod Czerniowcami.
Klęska Rosyan na Kaukazie.

Klęska Rosyan na Kaukazie.

Konstantynopol, 11 listopada.

Z głównej kwatery donoszą, że w walkach przy Köpriköj 11 i 12 listopada Rosyanie zostali rozbici. Mieli 4000 zabitych, tyleż rannych. Tureckie wojsko zdobyło przeszło 500 jeńców, 10.000 karabinów, masę amunicyi.

Rosyanie cofnęli się w stanie opłakanym na Kutek. Wobec trudnego terenu, mgły i śniegu, Turcy nie mogli zupełnie odciąć Rosyanom odwrotu. Jednakowoż w dalszym ciągu ścigają wroga.

Sytuacya wojenna na terenach Galicyi i Królestwa.

Współpracownik wojskowy wiedeńskiej „Neue Freie Presse“ tak charakteryzuje mniej więcej sytuacyę na północno-wschodnim froncie.

Nowe ugrupowanie wojsk austryackich, dokonane we wrześniu, spowodowało było znamienną, a korzystną zmianę w położeniu strategicznem.

Wojska bowiem austryackie pobiły wysunięte poza San siły rosyjskie; Rosyanie musieli nagle przerwać oblężenie Przemyśla, przyczem ponieśli nader ciężkie straty. Niespodziana ofenzywa, wszczęta z Karpat, odparła nieprzyjaciela niemal ku dolinie Dniestru. Z północy ofenzywa niemiecka dotarła też pod twierdzę warszawską. Podsunięto się i pod Dęblin. Rosyanie tylko z wielkim trudem, przy gwałtownych marszach, zdołali wyrównać zgotowaną im niespodziankę. Że im się to wogóle udało, przypisać należy wyłącznie ich znacznej przewadze liczebnej. Ta przewaga pozwoliła im wytrwać nad Wisłą środkową, aż do nadejścia dalszych posiłków. Pomocną im w tem była niezmiernie i wielka siła obronna linii wiślanej — z twierdzami: Modlin-Warszawa-Dęblin.

Z tych potężnych pozycyj wyruszyli teraz w Królestwie Polskiem w kierunku południowo-zachodnim; w Galicyi opuścili swoje silne, wybetonowane oszańcowania nad Sanem i pomiędzy Przemyślem a Starym Samborem, ażeby się posunąć na dolny Wisłok (obecnie Rosyanie są już poza Wisłokiem red. Nap.) oraz w okolice Liska.

Pozostał jednak, jak pal w ciele armii rosyjskiej — Przemyśl.

Rzeczą jest bardzo przykrą czuć w tyle swojej linii operacyjnej taką potężną twierdzę, którą z września na październik próżno szturmowali Rosyanie ze stratą (wedle nowszych obliczeń) **70.000 ludzi, a przy użyciu 4 korpusów.**

Przemyśl i nadal spełni swe zadanie; przytroczy do siebie znaczne siły rosyjskie i zawadzać będzie bardzo posuwającym się w głąb Galicyi środkowej siłom rosyjskim... Przytem twierdza ta zamyka ważne linie dowozowe.

Co więcej, Przemyśl będący wogóle obficie wyposażony w środki obronne, dziś **posiada jeszcze większą zdolność oporu, niż przed miesiącem.** Doświadczenia, poczynione za poprzedniego okresu oblężenia, zostały wielokrotnie spożytkowane, ażeby wartość obronną twierdzy jeszcze podnieść.

Konkluzya zaś owego sprawozdawcy wiedeńskiego brzmi: **„Nasze wojsko gotuje się do nowych walk; sytuacya strategiczna jest skutkiem** ostatnich nowougrupowań naszej armii wolną i ponownie korzystną. Posiadanie bowiem określonych miejscowości strategicznie nie odgrywa roli.

Gdzie przeprowadzenie nowych korzystnych rozmieszczeń wskazuje na potrzebę opuszczenia pewnych przestrzeni, nie może rozumny wódz się wahać“.

Artykuł kończy się aforystycznem zdaniem, iż dla wodza jedynie miarodajnym celem jest pokonanie wroga, a jedynem kryteryum wobec jego działań jest — kwestya ostatecznego sukcesu.

Legioniści we wschodniej Galicyi.

Donosiliśmy w swoim czasie obszernie o bitwach legionistów pod Nadwórną. Teraz — na razie w krótkich słowach — podajemy dalszy przebieg akcyi.

Rannych odstawiono do Zielonej. Po upływie pewnego czasu obydwa pułki legionistów również przeszły do Zielonej, zaś rannych odstawiono do Rafałowej. Pułki nasze się okopały pomiędzy Zieloną i Rafałową i tam stoczono bitwę. Rezultatów jej nie znamy jeszcze.

Rannych z poprzednich bitew w liczbie około 350 odstawiono pociągami, jak się zdaje na Węgry. Straty legionistów w poprzednich bitwach znaczne, bo dochodzą do 500 ludzi (oczywiście wraz z poprzednio wymienionymi rannymi). Ale też walki były niezwykle zacięte, i wróg stracił najmniej 5000 ludzi.

Moskale na nasze 2 pułki i 4 armatki liczyli 25.000 piechoty i kozaków oraz 24 armaty. Oprócz legionistów w walkach nie brały po naszej stronie udziału żadne inne siły.

Między innemi względnie wielkie straty naszych walecznych Strzelców objaśniają się także tem, że Rosyanie użyli podłego podstępu, wołając po polsku do naszej linii przedniej podczas ataku:

— To my, swój!

Gdy jednak legioniści się zbliżyli, przywitano ich gradem kul i gestami, wzywającymi do poddania się...

Legioniści walczyli niezwykle mężnie. Pewien sanitet opowiadał nam, że gdy przebiegał pod gradem kul naszą linię tyralierską, słyszy nagle okrzyk:

Obywatelu! Niech ich szlag trafi! Napijmy się tymczasem!

I wyciąga wśród strzałów butelczynę...

Popularność sobie zdobył gen. Durski, który był pod szrapnelami. Pułkownik Zieliński odznaczył się niezwykłem męstwem, wiodąc osobiście nasze szeregi pod Nadwórną do ataku. Dobrze się sprawują także niewiasty sanitetki, które pracują po całych dniach. Odznaczyła się 15-sta kompania III. pułku, która 3 razy szła do ataku.

Nastrój doskonały. Gen. Durski bardzo dba o należyte wyekwipowanie i podobno zamierza uzupełnić oddziały legionistów karabinami maszynowymi etc.

. Kozacy naogół rabują wszędzie, ale przedewszystkiem uwzględniają te wsie, gdzie byli legioniści.

Wśród legionistów rozeszła się pogłoska, że pójdą do Królestwa, pod Piłsudskiego. Ogromnie się cieszyli.

Wśród wojsk rosyjskich celnością wyróżnia się artylerya, która strzelała nawet do osób poszczególnych. Wieś ruską Molodków, Rosyanie spalili, gdyż tam byli przedtem strzelcy.

3-cia wiedeńska kompania Legionów.

Wiedeń, 13 listopada.

Dzisiaj przed południem o godz. 9-tej odbyło się w kościele polskim nabożeństwo, urządzone z powodu mającego nastąpić w dniach najbliższych wyjazdu trzeciej kompanii wiedeńskiej Legionu polskiego.

W kościele zjawiła się bardzo licznie tutejsza kolonia polska, wyżsi urzędnicy polscy, prezes komisaryatu wiedeńskiego Zgórski, członkowie komitetu i posłowie Wysocki, Rosner, Struszkiewicz, Jaworski, Rychlik, Zarański, Zieleniewski i inni.

Kompania liczy **150 ludzi**, między tymi kilku Niemców.

Kazanie wygłosił ks. Kukliński.

Po odśpiewaniu pieśni patryotycznych udali się legioniści do hali ludowej ratusza wiedeńskiego, gdzie odbyło się uroczyste zaprzysiężenie w obecności zastępcy komendy wojskowej podpułkownika Peinovaca i zastępcy komendy miejskiej kapitana Klingera.

Kapitan Legionu **Napoleon de Lorge** odczytał rotę przysięgi, którą złożyli legioniści, poczem prezes komisaryatu wiedeńskiego Naczelnego Komitetu Narodowego dr Zgórski przemówił w następujące słowa:

„Żołnierze Jego Ces. Mości Cesarza i Króla! Złożyliście przysięgę na Boga, Cesarza i Króla. Mężnie walcząc na polu chwały odniesiecie przy boku wojsk Naszego Najwyższego Naczelnego Wodza sprawiedliwe zwycięstwo. Walczycie jako ochotnicy i z przekonania za najświętsze prawa naszej ojczyzny i budujecie sobie sami wieczny pomnik w wiernych sercach wszystkich współrodaków. Bóg z Wami! Pamiętajcie wśród huku dział i zgiełku bitwy o Waszej przysiędze, zawsze i wiernie pamiętajcie o Naszym Wzniosłym Monarsze Cesarzu Franciszku Józefie. Jego Ces. i Królewska Mość Nasz Najmiłościwszy Cesarz i Król niech żyje!“

Okrzyk ten powtórzyli obecni trzykrotnie. Prezes Zgórski powiedział następnie:

„A teraz parę słów do komitetu: Czołem! Niech Bóg Was prowadzi do zwycięstwa!“ Prezes Zgórski powtórzył następnie te same słowa pod adresem Niemców, którzy znajdują się w szeregach kompanii.

Muzyka odegrała „Hymn cesarski“, a potem „Jeszcze Polska nie zginęła“. Wśród żywych owacyi ze strony obecnych zakończyła się uroczystość.

Zwycięskie walki pod Czerniowcami.

Czerniowce, 14 listopada.

„Az Est“ przynosi następujący telegram z Czerniowiec: 9 bm. w odległości kilku kilometrów od Czerniowiec wojska nasze przeprawiły się przez Prut w kierunku północnym od miasta, czego Rosyanie wcale nie spostrzegli.

Baterye nasze zajęły stanowiska prawie na tyłach armii rosyjskiej, zaś piechota rozpoczęła atak od flanki przy pomocy osobnej artyleryi.

Rosyanie, którzy widocznie przygotowywali się do **szturmu na Czerniowce** w następnym dniu, po krótkim oporze rozpoczęli **odwrót** jedynym, odpowiednim do tego szlakiem i dostali się **pod ogień naszych bateryj**. W przeciągu kilku godzin Rosyanie zasłali trupami pola odwrotu. Prócz tego wzięto do niewoli kilkuset jeńców.

Obecnie położenie Czerniowiec jest tem bezpieczniejsze, że w Galicyi wschodniej na północ od Kut, **pomiędzy Rożnowem a Jabłonowem** wojska nasze po zwycięskiej walce zmusiły Rosyan do odwrotu.

Parlament angielski o wojnie.

Londyn, 14 listopada.

Na posiedzeniu Izby gmin w dniu 12 bm. oświadczył **Bonar Law**: „Nie mieliśmy nigdy iluzyi, że chodzi tylko o walkę z tymi, którzy w Niemczech panują. Jest to **walka z narodem niemieckim**“.

Mowca wygłosił następnie kilka oszczerczych twierdzeń o kierownictwu wojny po stronie niemieckiej, poczem mówił: „Nie możemy zamykać oczu na **patryotyzm**, z jakim obywatele Niemiec spieszą pod broń, ani też na odwagę, z jaką walczą na polach bitew. Źródła sojuszników są o wiele większe, niż naszych wrogów. W każdym razie trzeba zrobić **wszelki wysiłek, posłać każdego mężczyznę w pole**“.

Mowca wytyka, dlaczego minister marynarki Churchill udał się na pole walki do Antwerpii, a nie lord Kitschener.

Mówiąc o traktowaniu obywateli państw wrogich, zauważył Bonar Law:

„Nikt w kraju nie pragnie mściwości wobec cudzoziemców. Nie chcemy im wyrządzić krzywdy. Chcemy mieć tylko pewność, że nikt nam nie wyrządzi krzywdy“.

Asquith oświadczył, że wojna może długo potrwać, ale wątpi czy tak długo jak to początkowo przypuszczano. **Im dłużej** wojna potrwa, **tem większemi okażą się rezerwy sił państwa** celem wypełnienia luk i uzupełnienia strat oraz utrzymania pozycyi — aż osiągniętem będzie ostateczne zwycięstwo“.

Co do traktowania cudzoziemców oświadcza, że pierwszą zasadą było uczynić osoby podejrzane nieszkodliwemi. Stało się to podczas pierwszych dwóch tygodni wojny. Ale rozgałęzione **szpiegostwo** i wielkie niebezpieczeństwo z tego płynące nie jest usuniętem zupełnie, jeżeli się nawet każdego Niemca w Anglii zamyka pod klucz. Rząd sądzi, że jest pożądanem internowanie cudzoziemców, ale nie na to, aby ludzi niewinnych trzymać trwale w więzieniu, lecz aby ich sortować i orzec, kto może być wypuszczony, a kto ma być zatrzymany. Ten trudny proces teraz się przeprowadza, a rząd będzie się starał, aby uniknąć przytem zbytecznej surowości i srogości“.

Akcya państw neutralnych.

Sztokholm, 14 listopada.

Neutralne państwa odbyły naradę w sprawie wspólnego wystąpienia z powodu rozmaitych zarządzeń państw wojujących, które dotyczą neutralnego handlu i żeglugi. Zgodzono się, że wobec pewnych kroków, które komunikacyom neutralnych państw poważnie zagrażają, należy poczynić kroki u dotyczących mocarstw.

Rządy Szwecyi, Danii i Norwegii doręczyły odpowiednim państwom **noty protestujące** o brzmieniu jednakowem.

Zatopienie tureckich okrętów.

Konstantynopol, 14 listopada.

Jak się okazuje, 3 okręty transportowe, które były wysłane z Zunguldak, ostrzeliwanego przez Rosyan, aby przywieźć oddziały wojska, zostały trafione przez działa rosyjskiej floty, bombardującej Zunguldak, i **zatonęły**. Z załogi, liczącej 219 ludzi, uratowano niektórych — według rosyjskich doniesień. Stratę okrętów da się wynagrodzić w ten sposób, że się weźmie 3 lepsze rosyjskie okręty z dotychczas skonfiskowanych i te otrzymają nazwy zatopionych.

Kitchener planuje zaprowadzenie powszechnej służby wojskowej.

Berlin, 14 listopada.

„Lokalanzeiger“ donosi, że lord Kitchener zdecydowany jest wobec niedostatecznego zgłaszania się rekrutów, wnieść projekt powszechnej służby wojskowej.

Po zdobyciu Czingtau.

Tokio, 14 listopada.

Dnia 11 listopada — jak donoszą urzędowo — przy usuwaniu min podziemnych nastąpił wybuch, skutkiem którego zginęło 2 oficerów, 8 żołnierzy; raniono jednego oficera i 56 żołnierzy. W szpitalu w Czingtau leży 466 rannych Niemców.

Jak z Pekinu donoszą, Japończycy zdobyli 2 kanonierki, 1 kontrtorpedowiec, 5 okrętów transportowych. Spodziewają się także, iż uda się z łatwością wydobyć zatopioną „Królowę Elżbietę“ przy pomocy pływających doków.

Bajka o Hindenburgu.

Berlin, 14 listopada.

Donosi Agencya Wolffa:

W prasie zagranicznej w ostatnich dniach rzekomo na podstawie komunikatu rosyjskiego sztabu generalnego rozpuszczono pogłoskę, że generał Hindenburg ze swym sztabem oraz pewnymi książętami pruskimi i saskimi dostał się do niewoli rosyjskiej.

Ponieważ ta wiadomość nawet wywołała komentarze w prasie, konstatujemy, że jest **łgarstwem.**

KRONIKA.

Ewakuacya. Wczoraj o godz. 4 po południu odszedł z Bonarki ostatni pociąg ewakuacyjny. Niezaprowiantowani, którzy jednak w twierdzy pozostali, są wydalani pieszo pod eskortą wojskową do Skawiny. Obławy policyjne nocne odbywają się wciąż i dostarczają nowych kontyngentów dla dalszego ewakuowania miasta.

Sklepy spożywcze wkrótce mają być otwarte.

W ewakuowanem mieście daje się zauważyć brak drobnej monety.

Legioniści. Wczoraj o godzinie 3 popołudniu przejeżdżał ulicami Krakowa szwadron sławnej jazdy z pułku Piłsudskiego, udając się w dalszą drogę. Szwadron ze śpiewem ciągnął przez ulice, prowadząc 12 jeńców, zabranych podczas ostatniego bajecznego rekonesansu oddziału Piłsudskiego.

Wieczorem o godz. 9 wyruszyły także bataliony Piłsudskiego, które odpoczywały przez parę dni w Krakowie po ostatnich ogromnie uciążliwych marszach. Jeden batalion wyruszył z przed Krzysztoforów wśród okrzyków zebranej publiczności. Niektórzy legioniści mieli ze sobą tobołki z zapasami i bielizną, rozdane numery czasopism, kwiaty. Z wielkiem zainteresowaniem przyglądali się Piłsudczykom austryaccy oficerowie i żołnierze.

Rada miejska oczywiście została rozwiązana na skutek wprowadzenia komisarza rządowego. Mandaty radców miejskich wygasają i muszą odbyć się nowe wybory. Rada rozwiązana zamierzała wnieść protest, ale na posiedzeniu, na którem protest miano uchwalić, nie było kompletu.

Drożyzna silnie się daje we znaki publiczności, zwłaszcza tej, co uczęszcza do restauracyj. Ceny już znacznie podniesiono wszędzie, nawet za herbatę. Wczoraj do kolacyi w niektórych restauracyach nie było ani kawałka chleba lub bułki. Swoją drogą za bułki — o ile są — nieraz trzeba już w restauracyach płacić po 6 hal. Po cukierniach ciastka wszystkie wykupiono. Drożdży w mieście niema. Wogóle publiczność jest skazana już na konsumcyę własnych zapasów.

Przegląd pospolitaków zakończył się wczoraj, ale prawdopodobnie odbędzie się drugi, dodatkowy, gdyż nie wszyscy zdążyli stanąć przed komisyą asenterunkową. Uznani za zdolnych pojechali do Bielowca (Wagstadt) na Śląsku.

Aeroplany wciąż krążą nad miastem, wywołując wśród publiczności najdziwaczniejsze plotki.

NADESŁANE.

USTREDNI BANKA
filia w Krakowie

zmuszoną została wraz z wszystkimi tutejszymi instytucyami finansowymi, do **przejściowego** przeniesienia swych czynności

do Wiednia przy Schottenring L. 1

lecz mogą P. T. Komitenci zwracać się w razie potrzeby też do **Pragi czeskiej** pod adresem Centrali Ustredni Banka.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubacek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).